№ 45. Kraków 25 Lutego — Piątek. Rok 1859.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą.
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biúra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 24 lutego.

Dziś rano doniósł telegraf, że po długiéj i męczeńskiéj chorobie, w dniu wczorajszym, w późny wieczór, opatrzony SS. Sakramentami umarł w Paryżu Zygmunt Krasiński.

Później pobożna publiczność uwiadomioną zostanie o dniu i miejscu w którém odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Zygmunta Krasińskiego.

Bolesna ta wiadomość wytrąca nam dzisiaj pióro z ręki.

Korespondencya Czasu.

Z Pobereża 11 lutego.

Ł. B. Wiecie już z listu korespondenta waszego z Kamieńca Podolskiego, że komitet włościański na Podolu skończył swoją pracę z ostatnim dniem grudnia zeszłego roku. Wszakże kilka szczegółów o niem może nie będzie rzeczą zbyteczną.

Czynności Komitetu naszego prawie do ostatniego miesiąca tak wolnym krokiem postępowały, że mimowolnie powstała obawa, czy się skończą do terminu programem zakreślonego (1go stycznia 1859 r.). Lecz członkowie komitetu aby zaległą swą pracę szybciéj posunąć, nie rozjeżdżali się na święta; i w tym to czasie ważniejsze punkta nowéj organizacyi włościan roztrząśnione i ułożone zostały, a skutkiem gorliwéj pracy niektórych zadanie komitetu spełnionem i pomyślnym skutkiem uwieńczone zostało. Począwszy prace nasze w celu polepszenia bytu włościan, razem z guberniami kijowską i wołyńską, wprzódeśmy je ukończyli; kto zaś swe zadanie lepiéj wykonał, bliska przyszłość to wykaże.

Po zakończeniu czynności komitetowych wyborem: pp. Ludwika Bernatowicza i Karola Dorożyńskiego na deputowanych z Podola do centralnego komitetu włościańskiego w Kijowie (dla Ukrainy, Podola i Wołynia), zwyczajem staropolskim kilka obiadów na cześć pojedynczych, współpracowników lub całego komitetu danych, posiedzenia podolskie w sprawie włościańskiéj zamknięto. A jakkolwiek w rozprawach komitetowych utworzyły się dwie różne partye wedle odmiennych przekonań i dążności, tu już nastąpiła taka harmonia i zupełne pojednanie się, że niktby nie poznał, kto do jakich chorągwi w czasie boju należał.

Utrzymują powszechnie, że światło i cywilizacya rozpromienia się teraz na wszystkie strony z Zachodu. Wychodząc tedy z tego mniemania, możnaby wnosić, że powiaty Podola bliżéj zachodnich granic państwa położone, a stąd bliższą styczność z Zachodem mające, winny przewodniczyć w naszéj prowincyi na drodze postępu ku pomyślnemu przeprowadzeniu reformy włościańskiéj. Wszakże tak nie było: gotowości do *rozsądnych* ofiar w téj sprawie koniecznie potrzebnych, znalazło się więcéj we wschodnich powiatach naszéj prowincyi, a raczéj w powiatach pobereżskich. Gdy tamte usiłowały, z niektóremi wprawdzie odmianami co do formy, zachować *statu quo* stosunków właścicieli ziemskich z włościanami; te starały się wprowadzić rzeczywistą reformę bytu włościan stósownie do potrzeby czasu i głębszego poczucia prawd nauki Chrystusa. Tak tedy w Komitecie podolskim dwie odmiennych mniemań partye, znane u nas pod nazwą konserwatystów i postępowych, w sprawie polepszenia bytu włościan, ścierały się z sobą; wszakże liczebna większość pierwszéj, górę wzięła. Ztąd też i rzeczywistego dobra rolniczéj ludności naszej, należy szukać nie tyle w postanowieniach większości, co w odrębnych zdaniach mniejszości komitetowéj.

Taka dwoistość zdań nie ma służyć za dowód, ażeby ludzie serca i dobrych chęci tu i tam nie napotykali się; niemniéj przeto uwydatnia, jak wielkie przeszkody ma do pokonania na drodze czynu i życia każda myśl szlachetna, jakkolwiek początek swój bierze w krainie miłości bliźniego i światła.

Zgodzono się u nas na zniesienie poddaństwa, wykup sadyb i oddanie roli włościanom w czynsz; słowem ułożono projekt stósownie do trzech głównych zasad wskazanych w instrukcyi ministeryalnéj. Jednakże wolność osobista włościan, zwanych już nie poddanemi lecz czasowo obowiązanemi, ograniczona będzie przez ciąg pierwszych lat 12, to jest przez okres przechodowy, iż przez ten czas nie wolno im będzie przenosić się z majątku do majątku. Tak wprawdzie chciała instrukcya ministeryalna, lecz niektórzy proponowali ograniczenie to uchylić. Wykup sadyb na podstawie szacunku ziemi osnuty (od 5 do 10 kop. sr. za sążeń kwadratowy, czyli od 120 do 240 sr. za dziesięcinę) przedstawi może więcéj trudności jak praktyczności dla włościan. Czynsz z roli t. j. pól ornych i łąk oddanych włościanom w dzierżawę, lubo w pieniądzach oznaczony, ale połączony z obowiązkiem wypłaty robocizną, jest poniekąd pańszczyzną, lżejszą może nieco. Słowem całe to polepszenie bytu włościan przez większość komitetu przyjęte, jest na równi z tém co rząd w zasadach swoich zakreślił.

Obowiązki włościan względem państwa, jako to: płacenie, podatków, dawanie rekruta i t. p., za które dotąd dziedzic wsi odpowiadał, teraz gdy włościanie w bezpośrednią styczność z państwem wchodzą, stając się stanem w kraju, do gminy, pod zwierzchnictwem właściciela majątków, należeć mają.

Opinia mniejszości komitetu co do stosunków właścicieli ziemskich z włościanami była w wielu punktach odmienną. Mniejszość proponowała najprzód niższy nieco szacunek ziemi pod sadybami (od 120 do 170 rs. za dziesiatynę); następnie, krótszy okres czasu przechodowy; a wreszcie wskazano porządek, na mocy którego włościanie, przy pracy i oszczędności, nawet przed upłynieniem terminu skróconego, mogą przychodzić do zupełnéj wolności osobistéj, na pierwszy raz nie gromadami, lecz pewnemi częściami.

Wszystko to jeszcze ma być przejrzane w komitecie centralnym kijowskim, i zatwierdzone następnie przez rząd; przyczém może pewnéj odmianie uledz. Deputowani nasi mają wysokie posłannictwo być tłumaczami i przedstawicielami nietylko potrzeb i interesów swego stanu, lecz także i miliona włościan, którzy w spokoju i cierpliwie oczekują poprawy swego losu; słowem, są przedstawicielami potrzeb i interesów wszystkich stanów i całego kraju. Niechże wezwą pomocy Boga, by oświecił ich umysł i zapalił serce miłością bliźniego.

W naszych prowincyach jak w całém państwie rosyjskiém coraz więcéj ruchu przemysłowego, coraz więcéj usiłowań do przedsiębiorstw zbiorowych. W ostatnich czasach wezwani zostaliśmy przez organ szlachty, tj. przez marszałków do uczestniczenia w zaprojektowanéj od Odessy przez Kijów do Kurska drodze żelaznéj. Przedsiębiorca téj kolei p. Nowosielski, znany założyciel kompanii żeglugi parowéj na rzekach i morzu Czarném, wzywa do współdziałania szlachtę siedmiu gubernij, przez które ta droga żelazna ma przechodzić, mianowicie: chersońskiéj, podolskiéj, kijowskiéj, pułtawskiéj, czernichowskiéj, charkowskiéj i kurskiéj, z prawem wyboru deputowanego od szlachty z każdéj gubernii dla uczestniczenia w naradach i czynnościach kompanii.

W Żytomierzu, w celu zniżenia cen książek pożytecznych i rozpowszechnienia ich między wszelkiemi klasami społeczeństwa, z wyrzeczeniem się wszelkiego zysku, zawiązało się pod przewodnictwem zacnych obywateli a znanych w literaturze pp. Aleksandra Grozy, Karola Kaczkowskiego i Leona Lipkowskiego — wydawnictwo „Biblioteki domowéj“, w skład któréj z dziedziny historyi, literatury i nauk wejdą utwory znakomitości krajowych i zagranicznych ku pożytkowi powszechnemu.

Wilno 1 lutego (spóźnione).

Wybory! W obec dokonywanych i dokonywać się mających społecznych reform w całem państwie, w obec zadań tak żywo obchodzących Litwę, trudno, aby serce obywatela kraju silniéj nie uderzyło, aby się człowiek nie pytał u siebie i drugich, kto będzie konsulem i czy lata jego konsulatu czarnym albo białym oznaczone będą kamykiem. Wybieramy w Wilnie na trzy lata reprezentantów naszéj prowincyi, a te trzy lata tak są brzemienne przyszłością, że zaprawdę nieobojętną jest rzeczą wiedzieć w czyje ręce oddajemy naszą reprezentacyę. Niedawno jeszcze danie obiadu i mundur był jedynemi atrybucyami gubernialnych i powiatowych marszałków. Dziś inne czasy! Przewodca szlachty, organ jéj potrzeb i dążeń, powinien wyższym być od innych i głową i sercem: głową, aby rozumiał dobre i kierował biegle interesami swojéj prowincyi; sercem, aby szlachetnie i uczciwie uczuł delikatną stronę cierpień społecznych, przenosił nad wszystko dobro kraju, a własną bezinteresownością ciągły dawał przykład poczciwéj młodszéj braci, ale, wyznajemy, nie zawsze jasno pojmującéj co i jak działać należy. Nie wiemy jeszcze co powie urna wyborcza? Dzisiaj w Wilnie jest pierwszy dzień sejmików; ten co to pisze, widzi ze swego okna mnóstwo ludzi przystrojonych w paradne mundury jadących składać przed ołtarzem przysięgę, że sumiennie i uczciwie wezmą do ręki wyborczą gałkę. Niechże Duch święty w tych głowach zdrową myśl rozbudzi, w tych piersiach szlachetne uczucia rozpali! Czekamy jutra!

Tymczasem notujemy parę wiadomości z pierwszéj chwili wyborów w Wilnie. Wiecie już zapewne o ukończeniu czynności trzech komitetów szlacheckich gubernialnych na Litwie, o przedstawieniu projektów przez nie skreślonych komisyi centralnéj w Wilnie (dla gubernij wileńskiéj, kowieńskiéj i grodzieńskiéj), do któréj to komisyi komitety wybrały swych delegowanych *).

W petycyach do tronu gubernia wileńska zrażona przeszłem swojem niepowodzeniem, ma zamiar być bardzo umiarkowaną, a szkoda, bo dzisiaj usposobienie tronu dla tutejszych prowincyi, pozornie czy prawdziwie, jest lepsze. Śmielsi od Litwy Żmudzini na niedawno odbytych wyborach w Kownie, sypnęli pełną garść śmiałych desideryi. Jenerał-gubernator Nazimow uznał jedne z nich za słuszne i poparcie swoje przyrzekł; drugie za nazbyt śmiałe. Uchwalony np. przez gubernię kowieńską pobór po 10 kopiejek z włoki ziemi na wsparcie emigrantów, znalazł w wielkorządzcy aprobatę; żądania zaś uniwersytetu w Wilnie, oświadczył, że przyjąć i przełożyć tronowi nie może; lecz dodał poufnie, że Cesarz sam pragnie wskrzesić uniwersytet wileński i że chce mieć inicyatywę. To są wiadomości zupełnie pewne.

Obrany delegatem z Kowna do Petersburga były marszałek Prz.... przybył teraz na sejmiki do Wilna, aby tutaj rozbudzić też chwalebną energią i ten zapał szlachetny, jaki ożywia Żmudzinów. Ale część obywatelstwa i dygnitarstwa, miały go przyjąć dosyć ozięble. Tę wiadomość chcielibyśmy uważać za nieprawdziwą, a przynajmniéj za przedwczesną, bo znamy w Wilnie ludzi pełnych odwagi cywilnéj i dobréj woli.

*) Pisaliśmy o tem w dzienniku naszym z 6 i 25 stycznia. P. R. Cz.

Berlin 22 lutego.

† W rozprawach o stosunkach polityki zagranicznéj nastąpiła pewna cisza. Wypowiedziano co było i nie było do powiedzenia. Publiczność się przesyciła. Potrzebaby nowych myśli i kombinacyj, aby ją zająć, a tych właśnie chwilowo braknie. Czekajmy, co przyniosą konferencye. Pełnomocnikiem pruskim będzie hr. Pourtalés, niedawno temu mianowany posłem tutejszym w Paryżu. Odjeżdża on jeszcze w tym tygodniu na miejsce swego przeznaczenia. W najbliższych tych konferencyach ma być tylko sprawa Księstw naddunajskich traktowaną. Sprawa włoska, do któréj roztrząśnienia i możebnego załatwienia składają się dopiero preliminarya, ma przyjść później na stół. Uznaniu podwójnego wyboru w osobie pułkownika Couza na panującego księcia w Mołdawii i Wołoszczyznie, Prusy, jak słyszę, nie będą się stanowczo sprzeciwiały. Tak samo postąpi podobno i Anglia. Ma to być ofiarą, przyniesioną chęci utrzymania pokoju. Domyślają się, że i sprawa serbska, w szczególności kwestya dziedzictwa rodziny Obrenowiczów, ma być przedmiotem narad konferencyjnych. Prusy i téj kwestyi nie będą się sprzeciwiały. Za to w sprawie włoskiéj stać chcą podobno niezłomnie przy utrzymaniu traktatów, mianowicie pod względem terytoryalnych każdego państwa posiadłości. Pan Bismark udaje się z początkiem przyszłego miesiąca na swoją poselską posadę do Petersburga. Stronnictwo krzyżowe zadowolone jest z tego wyboru, bo ma nadzieję, że pan Bismark przywróci mu dawne poważanie u dworu petersburskiego i przyjazne stosunki Prus i Rosyi postawi na dawnéj stopie.

Książę Rejent wydał rozkaz gabinetowy do naczelnéj Rady kościelnéj, aby zaprowadziła łagodniejszą praktykę w udzielaniu ślubów osobom sądownie rozwiedzionym, i dała, bez czynienia gwałtu swemu religijnemu sumieniu, stósowną instrukcyą konsystorzom, jak sobie w takich razach postępować mają, dopóki projekt do prawa o małżeństwach cywilnych i rozwodach nie będzie uchwalony i sankcyonowany. W razie oporu pojedynczych księży, konsystorze mają innych do dawania ślubów wyznaczać, a ostatecznie odnosić się do naczelnéj Rady kościelnéj, któréj powaga dotychczas nie zawsze w należytéj mierze przez duchowieństwo prowincyonalne bywała uznawana i uszanowana. Zdarzył się już i tutaj taki przypadek, że na miejsce pastora wzbraniającego się dać ślub osobom prawnie rozwiedzionym naznaczono innego księdza do odbycia téj ceremonii, któréj on też dokonał bez skrupułu. Ze spraw wewnętrznych wzmiankowany projekt do prawa o mał-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

CUDAMI WSŁAWIONY
OBRAZ N. P. MARYI
W BASZCIE BRAMY FLORYAŃSKIÉJ
W KRAKOWIE

(ze zbioru podań i wspomnień krakowskich Józefa Mączyńskiego).

Obraz ten dawniéj był w téj, że tak nazwiemy, przedbramnéj galeryi prowadzącéj w rotundę bramy Floryańskiéj, a był w ścianie lewéj, idąc z miasta, i dopiero w roku 1834 gdy zburzono walące się sklepienia téj galeryi, wtedy przeniesiony do téj baszty obraz zamieszczonym został w ołtarzu nowo na ówczas wystawionym.

Pierwiastkowa historya tego obrazu niewiadoma, a przynajmniéj nam nie zdarzyło się powziąść zkądkolwiek, jaką o nim wiadomość, i dopiero od czasu konfederacyi barskiéj to jest od roku 1768 mamy te wiadomości, które dały powód ludowi krakowskiemu do uznania, iż należy do tych obrazów, przy których modlitwą ludzie wyjednywają dla siebie, za wstawiennictwem N. Maryi Panny, łaski od Boga.

Z tych wiadomości pierwszą jest ta, iż po zawiązaniu się konfederacyi barskiéj województwa krakowskiego, na drugi dzień to jest 22go czerwca 1768 roku, tak konfederaci, jak i magistrat Krakowa i jego mieszkańcy zapełnili kościół Maryi Panny w rynku krakowskim. Zgromadzili się aby podczas wotywy z wystawieniem N. Sakramentu odprawianéj przez księdza Garlickiego kapelana konfederacyi, zanieśli prośby do Boga o szczęśliwe powodzenie tejże konfederacyi, mającéj ratować wiarę naszą i rzeczpospolitę. Lecz jeszcze się wotywa nie skończyła, a tu słychać głos dzwonu z Maryackiéj wieży, tego dzwonu, który od wieków przeznaczony był i jest, aby zawiadamiał mieszkańców Krakowa o wszelkich niebezpieczeństwach im zagrażających. Uderzenia jednorazowe tego dzwonu gdy posłyszano, mniemali wszyscy, że się w mieście pali, ale nad to złe o gorszém się dowiedzieli, słysząc stróża wieży przez tubę wołającego: Rosyanie już na Wesołéj! — Łatwo pojąć co się z usłyszeniem tego w Krakowie działo, w którym ani wiedziano, ani myślano o tak niespodzianém a nagłém pojawieniu się nieprzyjaciół. A cóż dopiero się działo, kiedy po tém ogłoszeniu dał się słyszeć huk armat. Łatwo to pojąć, ale nie opisać te lamenta i płacze, uciekających kobiet i dzieci, głuszone tym okrzykiem mężczyn: do broni bracia i na mury!

A chociaż tak się stało później, ale w téj pierwszéj chwili największego niebezpieczeństwa nie więcéj nad dwunastu ludzi mających kilka nabojów i kilka kul broniło bramy Floryańskiéj. Szesnaście armatnich strzałów wpadłych w jéj wrota, mocno te uszkodziwszy, już prawie wolny wstęp do miasta dawały nieprzyjacielowi. W tém Marcin Oraciewicz pasamonik [1]) a właściciel domu przy ulicy Szpitalnéj pod Nrem 561, spiesząc na basztę cechu swojego, co stoi pierwsza przy bramie Floryańskiéj od strony Wesołéj, posłyszał wołanie obrońców téj bramy o pomoc, więc ją dać przedsięwziął. Lecz gdy już był w przedbramnéj galeryi, a właśnie przed wspomnionym obrazem N. Panny Maryi, spostrzegł, że nagle zbierając się nie wziął kul z domu. Ale tu został natchnionym zbawienną myślą, że kule zastąpią mu te srebrne a kuliste guziki, które ma przy swoim tak zwanym dolomanie, tym krótkim ubiorze węgierskim, podtenczas wielce używanym w Krakowie. I zaraz jeden z nich odrywa, a pocierając o ten obraz N. P. Maryi, zawołał: „Najśw. Panno, broń nas od nieprzyjaciół!“

Nabiwszy nim swój muszkiet, dostaje się na ganek okrążający wewnętrze bramy, a przez jedną ze strzelnic, widzi jakiś popłoch między szturmującemi, ale widzi zarazem i powstrzymać ich usiłującego dowódzcę. Śmierć jego, to nasze zbawienie, pomyślał, a zawoławszy: W Imie Twoje Najświętsza Panno! wziął go na cel swojego muszkietu, a wypadła z niego ta tak poświęcona srebrna kula, ugadza dowódzcę, a jak trafnie, dość powiedzieć, iż w téj chwili spada z konia nieżywy. Co tém większy popłoch robi między niemi,

[1]) Przekonałem się, że to był Oraciewicz, a nie Piątkowski, jak wydrukowałem w podaniu: „Cudowna obrona Krakowa“; i mając udzielone bliższe szczegóły o tém zdarzeniu, udzielam te czytelnikom.

żeństwach najwięcéj tu teraz wielką publiczność zajmuje.

Dziś miała się odbyć pierwsza konferencya w sprawie poznańskiego towarzystwa kredytowego. Obywatelstwo polskie wygląda z niepokojem rezultatu tych berlińskich układów. Delegowani towarzystwa pp. Gustaw Potworowski i Marceli Żółtowski będą umieli bronić interesu prowincyi, i nie ich zaiste będzie winą, jeżeli rezultat konferencyi nie odpowie oczekiwaniom. Będzie on zawsze skazówką, czego się Księstwo w ogóle może na przyszłość spodziewać.

Mieliśmy tu w zeszłym tygodniu jedno z rzadszych teatralnych przedstawień. Uczniowie uniwersytetu pod dyrekcyą profesora Gepperta dali w sali koncertowéj Schauspielhauzu w oryginalnym języku i z wszelkim przyborem starożytnym tak pod względem urządzenia samego teatru jak pod względem ubiorów komedyą Plauta „Trinummus“. Przedstawienie wybornie się powiodło. Był na niem cały świat uczony, nie wyjmując ministra oświecenia. Zresztą takież przedstawienia mieliśmy tu już przed jedenastu laty, urządzone tu już przez tegoż profesora, który oddaje się szczególnie badaniom teatru rzymskiego, i jest obecnie najlepszym wydawcą komedyj Plauta.

Nie wymieniam wirtuozów muzycznych dających koncerta. Więcéj zajmującym, bo rzadszym jest wirtuoz w sztuce ułaskawiania koni, Amerykanin Rarey. Zawiść usiłowała zmniejszyć wartość sztuki jego. Venit, vidit, vicit. Sam Humboldt nie polenił się pójść na własne oczy przypatrzyć się praktycznemu zastósowaniu znanego już teoretycznie systemu. *Gazeta Vossa* tem się przynajmniéj pociesza „że na obronę honoru Niemiec co do sztuki jeżdżenia to powiedzieć można, że pan Rarey nie znalazł żadnego konia całkiem dzikiego“. Dosłowne. O! filistrze! P. Rarey udaje się stąd do Petersburga. Tutaj dał cztery lekcye, każda po dwa frydr. od osoby. Jedna lekcya daje poznać cały system.

Mamy dziś prawdziwą wiosnę.

Wczoraj umarł tu najstarszy z feldmarszałków pruskich hr. Dohna.

Rzym 16 lutego.

α Mowa Cesarza Napoleona dotąd nie została wydrukowaną w *Dzienniku rzymskim urzędowym*, tutejszém piśmie peryodyczném, i zapewne nie będzie już ogłoszoną. Mowy zaś Palmerstona i Granwilla znajdujące się w *Monitore Toscano*, zostały wraz z tym dziennikiem przytrzymane z rozkazu rządu po wszystkich kawiarniach.

Pomimo pogłosek wojennych krążących we Włoszech, rząd dozwolił używać masek przez wszystkie dni rzymskiego karnawału, czego od czasu rewolucyi tutaj nie widziano.

Wiadomości dochodzące nas z Piemontu, są coraz bardziéj niepokojące; wzburzenie umysłów jest niesłychane, wszyscy mówią o wojnie; jednak ażeby w wojnę uwierzyć, potrzeba nam wiarogodniejszych rękojmi.

Możemy wam z najpewniejszego źródła donieść, że król neapolitański coraz posępniejszym i odludniejszym się staje; żyje całkiem na osobności i nie widuje się z nikim. Znajdował się przed kilku dniami w Bari, mieście, które niegdyś należało do królowéj Bony. W Neapolu wydano jak najsurowsze rozkazy, aby nikt się nie odważył mówić o chorobie króla, którego neapolitańskie i włoskie konserwatorskie dzienniki chcą udać za całkiem zdrowego; atoli w to zdrowie nie można wierzyć, i krążą dość prawdopodobne pogłoski, iż miał on niedawno apopleksyę, któréj następstwa czuć się dotąd dają.

Oddawna zachodziły nieporozumienia między O. Passaglio, sławnym teologiem, a Towarzystwem Jezusowém, do którego należał. Jezuici uznali, iż O. Passaglio nie wykładał teologii podług przyjętego u nich systemu, a gdy na uczynione sobie przedstawienia odrzekł, że inaczéj wykładać nie umie, odebrano mu katedrę w kolegium rzymskiém. Ojciec święty ażeby wynagrodzić tę stratę O. Passaglio, dał mu inną katedrę w uniwersytecie rzymskim *Sapienza*, i rozwiązał go nadto z ślubów zakonnych, wiążących go do Towarzystwa.

Jutro kardynał di Pietro, były nuncyusz w Lizbonie, przyjmuje kardynalski kapelusz. Zaprosił on wiele osób z dyplomacyi i z arystokracyi na ten akt uroczysty. Mieszkanie kardynała jest zbyt małém; na publicznéj recepcyi onegdaj tyle było osób, iż przy szczupłości pałacyku, gdzie mieszka, żadną się miarą pomieścić nie było można. Kardynał jest nadzwyczaj grzecznym i człowiekiem wielkiego świata. Damy przyjmowała hrabina di Pietro, jego bratowa.

Kraków 19 lutego. C. k. rząd krajowy ogłasza, iż z okazyi szczęśliwego narodzenia się Cesarzewicza Arcyk^s. Rudolfa zarządzono w powiecie Kroscienkoskim w obwodzie Sądeckim składkę na założenie stypendyum dla ubogiego ucznia szkół gimnazyalnych z tegoż powiatu. Przyłożyli się do tego właściciele dóbr: Maksymilian Marszałkowicz złr. 50, Józef Szalay 20 złr., przełożony powiatu Manswet Koziel 20 złr., gmina Maszkowice 40 złr. razem 130 złr. w obligacyach, a prócz tego wielu innych właścicieli ziemskich, urzędników i gmin w gotówce złożyło 301 złr. 50 kr. m. k.

Wiedeń 23go lutego. Rozporządzenie Ministerstw spraw wewnętrznych, skarbu, handlu i centralnéj kancelaryi J. C. Mci z dnia 14go lutego uzupełnia dawniejsze rozporządzenie z dnia 30go stycznia tyczące się zakazu wyprowadzania koni z monarchii austryackiéj, rozciągając to rozporządzenie również do zakazu wyprowadzania mułów jakoteż do zakazu przeprowadzania koni i mułów *transito* przez kraje monarchii austryackiéj.

— J. C. W. Arcyks. Fraciszek Karol udał się na dni kilka do Pragi w odwiedziny Cesarza Ferdynanda i ztamtąd wraca w sobotę; Arcyks. Albrecht jeneralny gubernator Węgier, po parodniowym w Wiedniu pobycie wrócił do Pesztu.

— *Autogr. Cor.* twierdzi, że niebawem przybędzie do Wiednia p. Leon Steege, jako ajent dyplomatyczny hospodara Couzy.

— *Gaz. Wiedeńska* powstaje przeciw dziennikom francuzkim w ogóle, a przeciw *La Patrie* w szczególe, która obwinia gabinet wiedeński, że zamiast przyłożyć rękę do układów w celu urządzenia Włoch, wszystkich tych którzy są przeciw temu poczytuje za nieprzyjaciół spokojności publicznéj. Prasa austryacka tak urzędowa jak nieurzędowa podburza Niemcy, zamiast się opierać na własnych siłach, coby zjednało Austryi poważanie, a w potrzebie i przyjaciół itd. *Gaz. Wiedeńska* mówi na to: Nawykliśmy do bezwstydnych przekręcań prawdy i faktów ze strony *La Patrie*, i na zawsze oświadczamy, iż już nic nas nie zadziwi, cokolwiek od niéj wyjść może, chociażby nawet napisała, że poseł austryacki znieważył Cesarza Napoleona w dzień nowego roku w obliczu całego ciała dyplomatycznego.

Przytaczamy ten ustęp, aby wykazać, do jakiego stopnia doszło z obu stron rozjątrzenie, skoro się organa publiczne tak szkalują. Polemika dzienników angielskich bywa wprawdzie częstokroć namiętniejszą, ale namiętność ta dodaje tylko siły przekonaniom, w obronie których ona stawa. Nie innym tonem przemawiają inne dzienniki wiedeńskie, a to w chwili, w któréj pomimo wojennych pogłosek, mówią powszechnie o usiłowaniach wiodących do zgody, o konferencyach i układach. Rycerze honorowi także się szkalują przed bitwą; czyżby więc należało mniemać, że taki sposób traktowania spraw publicznych ma tylko posłużyć do zagrzania się przed bitwą?

— O stanowisku Austryi do kwestyi załóg w państwie rzymskiem tudzież kwestyi reform w tem państwie, piszą z Wiednia do *Gazety Augsburgskiéj*, że rząd cesarski wyjednał u Stolicy Apostolskiéj wysłanie do Paryża kardynała Brunelli, który ma sobie polecone, aby u rządu francuskiego starał się o jasne i wyraźne sformułowanie żądanych reform, jakieby Francya pragnęła widzieć w państwie kościelnem. Co się tyczy wsparcia propozycyi reform, rząd austryacki gotów jest doradzać po przyjacielsku Rzymowi zaprowadzenie zmian administracyjnych, nigdy wszelako, ani nawet pogróżką wojenną nieda się Austrya nakłonić do tego, aby miała popierać użycie środków przymusowych do zaprowadzenia reform w Rzymie. Co się tyczy załóg cudzoziemskich, Austrya gotową jest usunąć natychmiast swoje wojska z Bononii i Ankony, skoro tylko wojska francuskie opuszczą Rzym i Civitavecchia. Natomiast obstawać będzie Austrya przy prawie opartem na traktatach, które jéj dozwoliły trzymać załogi w Ferrara, Comachio i Placencyi. Taka ma być treść przedstawień rządu austryackiego do wielu dworów zagranicznych, i takowe mają służyć za podstawę dla pośredników między Francyą a Austryą.

— Układy między rządami angielskim i austryackim względem przeprowadzenia telegrafu do Egiptu, zamknięte już zostały, jak twierdzi *Times* w liście z Wiednia. Austrya obowięzuje się poprowadzić potrójne druty podmorskie między Raguzą czyli Dubrownikiem, Korfu, Zante i Aleksandryą. Koszta obliczono na 5 mil. złr. Anglia poręcza 3% na lat 25. Rząd angielski domagał się, aby mu wolno było mieć własnych telegrafistów w Dubrowniku, Wiedniu i Bodenbach (na granicy saskiéj), lecz na to gabinet wiedeński nie chciał przystać, zezwalając tylko, aby w Dubrowniku było osobne bióro telegrafowe angielskie do przyjmowania depesz indyjskich. Następnie rząd angielski chce mieć oddzielny drut do depesz indyjskich, na co Austrya zezwala pod warunkiem, że tych depesz będzie najmniéj tysiąc rocznie, czego jednak niemożna było zaręczyć. Od warunku tego jednak odstąpiła potém Austrya. Zatopienie drutów ma być ukończone w maju, i podjęli go się przedsiębiorcy angielscy.

Rosya.

Ciągle powtarzają się pogłoski i nadchodzą z Rosyi wieści: że państwo to zamierza postawić korpus obserwacyjny w Noworosyi i Besarabii w pobliżu granic mołdawskich, skoncentrowawszy tam korpusy 4ty i 5ty, należące do armii II, a na Podolu i Ukrainie rozłożone. Że jenerał Lüders, dowódzca téj armii, bawiący dzisiaj w Odessie, obejmie dowództwo nad tym korpusem obserwacyjnym, zakładając główną kwaterę w Kiszeniewie stolicy Besarabii.

Przedstawiając niedawno stanowisko Rosyi w obec sporów europejskich, pisaliśmy że publicyści rosyjscy i opinia tameczna uważa za potrzebne postawienie armii obserwacyjnéj na Podolu i w Besarabii; a zarazem wskazywaliśmy (patrz *Czas* z 13go t, m.), że Rosya będąc ciągle jeszcze państwem wojennie uorganizowaném, może szybko być gotową do działania, jakkolwiek żadnych dotychczas nie czyni przygotowań wojennych; rozpoczęte zaś reformy wewnętrzne, a mianowicie przeprowadzenie sprawy włościańskiéj, jakkolwiek utrudniają jéj zewnętrzne działanie, nie czynią go jednak bynajmniéj niepodobném i niemożebném, co znów staraliśmy się okazać w *Czasie* z 6go t. m. pod oddziałem „Rosya“. Rozłożenie teraźniejsze wojsk rosyjskich, podzielonych na dwie armie czynne, z których pierwsza ma główną kwaterę w Warszawie, druga w Kijowie, bardzo ułatwia koncentracyę wójsk na przypadek czynnego wystąpienia, koncentracyę będącą zawsze dla Rosyi najtrudniejszą czynnością przygotowawczą przedwojenną. Ułatwionêm jest także wypełnienie kadrów w armii I. i postawienie téj armii na stopie wojennéj, przez to, że blisko 100,000 urlopowanych żołnierzy znajduje się w Królestwie Polskiém.

Lecz chociaż wypadki w Księstwach Naddunajskich i zgromadzenie 30,000 korpusu wojsk tureckich na prawym brzegu Dunaju, czyni bardzo prawdopodobném postawienie armii obserwacyjnéj rosyjskiéj w Besarabii i na Podolu,— jednak dotychczas, o ile nam wiadomo, nie rozpoczęto ruchów w celu skoncentrowania wójsk, prócz posunięcia na zachód pułków w okolicy Taganrogu stojących.

Mimo sporów europejskich, Rosya jakkolwiek baczną na nie zwraca uwagę i może w nich wziąść czynny udział, zajęta jest jednak głównie reformami wewnętrznemi, spółecznemi i administracyjnemi, oraz przedsiębiorstwami przemysłowemi: przeprowadza daléj sprawę włościańską, buduje drogi żelazne, urządza żeglugę parową na swych rzekach i morzach, ulepsza sieć komunikacyj wodnych i nie wolnieje bynajmniéj w zapale przedsiębiorstw przez stowarzyszenia podejmowanych; nakoniec rozrasta się i urządza w Azyi, przygotowując dla Syberyi wschodniéj wielkie znaczenie. Teraźniejsze położenie sprawy włościańskiéj przedstawiliśmy niedawno w dzienniku naszym (patrz *Czas* z 6 t. m.). Co się tyczy zapału do przedsiębiorstw przemysłowych i ducha asocyacyi, *Senacka Gazeta* ogłosiła znów ustawy dwóch nowych Towarzystw żeglugi parowéj. Jedno z nich pod nazwiskiem „Tryton“, zajmie się przewozem podróżnych i towarów między Petersburgiem a Lubeką; drugie pod mianem „Petersbursko-wołgańskie Towarzystwo żeglugi parowéj i żaglowéj“ zamierza ułatwić przewóz towarów i podróżnych między Petersburgiem i Baltykiem a Wołgą i jéj przypływami, na któréj jak wiemy, kilka Towarzystw utrzymuje ożywioną żeglugę parową. Wołga jest połączona z Newą, jeziorem Ładogskiém i Petersburskim systemem komunikacyj wodnych zapomocą rzek i kanałów, któryto system Towarzystwo zamierza poprawić. — Wielka kompania handlu i żeglugi na morzach Czarném, Azowskiém i Śródziemném (pod naczelnictwem Nowosielskiego i Asakowa, utrzymująca już żeglugę na tych wodach zapomocą kilkudziesięciu parowców), powiększa swój kapitał przez rozprzedaż nowych akcyj, a zarazem rozszerza okręg swych czynności; gdyż na mocy rozporządzenia cesarskiego, statki jéj krążyć będą po Oceanie Atlantyckim, utrzymując związki handlowe Rosyi i części Azyi z Francyą i Anglią drogą śródziemnomorską. Toż Towarzystwo ofiarowało się rządowi wyczyścić port odeski za wynagrodzeniem 700,000 rub. sr. — Kompania zawiązana pod naczelnictwem hr. Szuwałowa i p. Pache dla poprawiania i utrzymywania publicznych powozów i dorożek w Petersburgu, została zatwierdzoną przez Cesarza, a jéj kapitał zakładowy wynosi 400,000 rsr.

Na wiosnę ma rozpocząć rząd, w części sam, w części przez Towarzystwa prywatne, poprawę kilku systemów kanałów i komunikacyj wodnych łączących morze Czarne z Baltykiem, morze Kaspijskie z Baltykiem, morze Czarne z morzem Białem i Oceanem północnym. Nie raz pisaliśmy, iż poprawa dróg wodnych — tych najłatwiejszych i najtańszych środków komunikacyi, a którémi Opatrzność tak szczodrze obdarzyła ziemie polskie i rosyjskie — jest jedną z najpierwszych potrzeb kraju; z powodu zaś wyżéj wspomnionego zamiaru rządu, wrócimy jeszcze później do tego przedmiotu.

Budowa dróg żelaznych postępuje ciągle, chociaż pod pewnemi względami wielkie Towarzystwo rosyjsko-francuskie nie we wszystkich punktach spełnia swoje przyrzeczenia. Przygotowawcze prace do założenia drogi żelaznéj z Moskwy przez Pokrow i Włodzimierz do Niższego-Nowogrodu, już zostały ukończone, i cały kierunek wytknięty. Z Włodzimierza pójdzie koléj lewym brzegiem Klazmy i dotknie handlowego miasta Wieśniki. Cała ta droga żelazna, tak ważna pod względem handlowym, gdyż idąca w kierunku wielkiego szlaku handlowego z Azyi środkowéj do Rosyą ma być skończona w 1860 roku. O posuwaniu robót na drugiéj wielkiéj kolei z Petersburga do Warszawy i na jéj ramieniu z Wilna do Królewca, oraz o pracach w tym celu pod Grodnem, Wilnem i Kownem, donieśliśmy przed miesiącem. Towarzystwo polsko-rosyjskie zamierzające budować drogę żelazną z Odesy do Kijowa a ztamtąd do Kurska, ukończyło również przygotowawcze roboty; plan zaś drugiéj kolei z Odessy do Bałty, która podobno przedłużoną być ma przez Podole na Wołyń do Żytomierza, już jest ukończony.

Włochy.

Jako przykład zwątpienia Piemontu, aby Francya miała urzeczywistnić wszystkie nadzieje wojenne, obiega po Turynie, według doniesienia ztamtąd *Gaz, Kolońskiéj* z 18go b. m. list króla Wiktora Emanuela do cesarza Napoleona. Korespondent ma sobie odpis tego listu udzielony od jakiejś wysokiéj osoby, co ma znaczyć, że podana przez niego osnowa listu zasługuje na wiarę. A jest ona taką:

„N. Panie! Gdyby z pobudek polityki wewnętrznéj, których sądzić mi nie wypada, rząd W. C. Mości miał sprawy Włoch odstąpić, takie odszczepieństwo Francyi byłoby tysiąc razy zgubniejszem dla Sardynii, niż porażka pod Nowarą. W razie gdyby to nastąpiło co pragnę uważać za niepodobne, nie pozostałoby mi nic innego, jak iść za przykładem mojego ojca, króla Karola Alberta, i złożyć koronę, którejbym nie mógł dłużéj nosić z honorem dla siebie a z dobrem mojego narodu. Zmuszony ustąpić z tronu ojców moich, to com winien sobie samemu, sławie mojego rodu i pomyślności mojéj ojczyzny nakazałoby mi objawić światu przyczyny, któreby mię postawiły w konieczności poniesienia tak bolesnéj ofiary itd“.

Dzienniki anstryackie a między niemi głównie *Gaz. Tryestska*, głoszą o usiłowaniach partyi pokojowéj w Piemoncie, aby usunąć hr. Cavoura z gabinetu, upatrując w nim jeźli nie jedyną to główną przynajmniéj sprężynę wojny. W jednym z li-

---

i nagle odstępują, ale unosząc z sobą poległego dowódcę, a zostawiając po przed bramą nawet rannych i zabitych dwódziestu ośmiu. Obrońcy bramy odwrót ten uważając za nastąpiony z powodu zgonu ich wodza, winszowali Oraciewiczowi, że ten tak szczęśliwym strzałem uratował Kraków. Lecz ten ratunek przybył od Boga, przez wstawiennictwo Matki Jezusa Chrystusa, która podczas tego szturmu ukazała się Rosyanom po nad tą bramą wraz z dwoma jakiemiś świętemi, których jak opisali ranni a wzięci w niewolą Rosyanie, któżby nie rozpoznał, że to był nasz Królewicz polski ś. Kazimierz, i nasz Akademik krakowski ś. Jan Kanty.

Do utwierdzenia wiary w tę cudowną obronę Krakowa, przyczynić się może i ta osobliwość, że na takie strzelanie z armat i ręcznéj broni żaden z walecznych obrońców bramy nie zginął, i tylko zabito bezbronnych przez ciekawość tam przybyłych rzemieślników, stolarczyka i kowalczyka, tudzież palacza miejskiego i studenta nazwiskiem Bętkowskiego.

Poległym dowódcą rosyjskim, był jenerał Panin, którego zwłoki pogrzebano na placu po przed ogrodem botanicznym. Gdy Kraków przez Rosyan w dniu 17 sierpnia t. r. zdobytym został, a księciu jenerałowi Repninowi w ówczas nadzwyczajnemu posłowi cesarzowéj Katarzyny w Polszce, doniesiono te szczegóły o śmierci jenerała Panina a jego synowca, wtedy ten wszechwładny Pan w Polszce w tych nieszczęśliwych czasach, polecił komendantowi wojsk rosyjskich jenerałowi Apraxyn na grobie tego swojego synowca postawić krzyż kamienny, któren do dziś dnia stoi, a Oraciewicza ująć i do więzienia wtrącić!

Lecz temu jak powiadał, objawiła się Matka Boska we śnie i rzekła: *Ratuj się i uciekaj*. On przebudzony nie pomyślał: Bóg wiara, sen mara, ale powstał z łoża i padł na kolana składając dzięki téj Opiekunce, a skoro tylko otwarto bramy, opuszcza tajemnie Kraków.

Jakoż rozpoczęte poszukiwanie jego osoby w mieście w dniu tym w południe skończyło się na zrabowaniu domu jego. A tak nie pomnożył on liczby tych nieszczęśliwych, których w dniu 7 września, jako niewolników rosyanie zabrali, ale pomnożył liczbę konfederatów, gdyż ciągle w ich szeregach walczył, a po upadku konfederacyi, schronił się do Węgier i dopiero po pięciu latach, a to w roku 1773 wrócił do Krakowa na łono zubożałéj swojéj rodziny. Lecz téj cierpienia i jego Bóg wynagrodził, bo magistrat krakowski, pomny od jakiego nieszczęścia on w ówczas Kraków ochronił, w dowód wdzięczności dał mu dwa sklepy w bogatych kramach, w których on swoje wyroby pasamonicze z wielkiem powodzeniem sprzedawał, bo nie tylko Krakowianie, ale i szlachta wiedząc poprzednie sprawy jego żywota, chciała mu powrócić dawną zamożność, do któréj doszedł przez pracę. I powrócono mu, a co więcéj ubogaconym on został za życia wielkim skarbem, bo powszechnym szacunkiem i poważaniem, a po nastąpionéj śmierci w dniu 17 sierpnia 1792 powszechnym żalem, jaki okazano chowając zwłoki jego stosownie do objawionéj przez niego woli na cmentarzu N. P. Maryi, w grobie pod murami kaplicy N. P. Maryi Częstochowskiéj, a które pobożnym wskazujemy.

W ośm dni po téj pierwszéj cudownéj obronie Krakowa, a to w dniu 30 lipca zaczęli rosyanie już wieczorem z armat strzelać do miasta z trzech stron od Krzemionek, Zwierzyńca i Wesołéj i strzelali do trzeciéj po północy, bo noc była jak dzień od świecącego wówczas na pełni księżyca.

Podczas tego strzelania, gdy Michał na Czarnocinie Czarnocki, marszałek konfederacyi województwa krakowskiego, przekonywając się czyli miasto jest jak należy strzeżone, objeżdżał bramy, wtedy gdy wjechał w przedbramną galeryę bramy Floryańskiéj wstrzymał konia przed tym obrazem N. P. Maryi, a wznosząc w górę swoją konfederacką czapkę, znowu jak Oraciewicz zawołał: „Pani nasza! obroń nas od nieprzyjaciół.“ Znany ten mąż w pobożności, gdy zaczął krótką, a serdeczną o tę obronę modlitwę, koń jego zaraz padł na kolana, co mu było pobudką do modlitwy żarliwéj i dłuższéj, a koń tak długo klęczał, dopóki téj modlitwy nie skończył.

(Dokończenie nastąpi)

stów paryskich w *Indép. belge* znaleźliśmy to samo zdanie. My sądzimy, że nie z upadkiem Cavoura upadłyby plany wojenne, lecz że w téj chwili w którejby pokój zapewniony został, hr. Cavour stałby się niemożebnym.

Wyspy Jońskie.

P. Gladstone wręczając według *Morning Post* parlamentowi jońskiemu odpowiedź królowéj, następującą miał mowę:

„Panie Prezesie, Panowie! Opiekuńcza monarchini pragnie rozsądnemi lecz skutecznemi środkami, ulepszyć teraźniejsze instytucye wysp jońskich. Cel ten na dwa sposoby może być osiągniętym albo rozszerzając sferę żywiołu jońskiego i ścieśniając przezornie sferę żywiołu angielskiego; albo co się tyczy samych Jończyków, rozdzielając władzę, która niemoże być wykonywaną razem i ustanawiając rękojmie, których skuteczność doświadczenie wszystkich ludów dowiodło.

„Głównemi rękojmiami prawdziwej wolności konstytucyjnéj są: wolność osobista nie może być ścieśnioną prócz w moc ustawy, władze prawodawcze wyjątkowe, w których reprezentanci ludu nie biorą udziału, zostają usunięte, żaden podatek niemoże być pobierany, ani żaden wydatek czyniony pod jakimbądź pozozorem bez upoważnienia reprezentantów; mają oni prawo zaskarżyć każdego kto urząd publiczny pełni; ministrowie mogą być oddalani przez nich.

„Głównemi rękojmiami trwałości i spokojności są: senat niemający żadnéj inicyatywy, ani władzy wykonawczéj, posiada powagę i niepodległość potrzebną do wykonywania prawodawczych funkcyj; Izba ludowa niemoże pobierać ani wydawać żadnéj sumy, prócz na żądanie odpowiedzialnéj władzy wykonawczej; urzędnicy płatni nie są wybierani; członkowie obu Izb nie będą przeto mogli otrzymywać nagrody prócz w razie potrzeby i to wyrachowano ściśle celem pokrycia wydatków spowodowanych ich funkcyą, za którą nikt ubiegać się niepowinien przez chęć korzyści. Zalecam wam więc abyście pod tym względem ustawę jońską więcéj zbliżyli do ustawy Grecyi, gdzie członkowie Izby nieotrzymują ani połowy sumy pobieranéj przez reprezentantów wysp.“

Pan Gladstone wyjaśnia następnie szczegółowo skutki proponowanych przez siebie reform.

„Największą zmianą jest ustanowienie ministrów podległych wpływowi Izb.

„Rada ministrów stanie się przeto władzą centralną administracyi kraju. Zarazem należy podnieść godność prezesa senatu, bądź mianując go prezesem rady, bądź niedozwalając odwołania go prócz za upoważnieniem Izb.

„Rada ministrów będzie miała władzę wykonawczą, która obecnie należy do senatu, a akta lorda komisarza będą podpisywane przez ministra wyjąwszy akta, które królowa przez rozkaz do rady zechce sobie zachować dla wykonywania *opieki.*

„Podpis komisarza wystarcza do uprawomocnienia ustaw, które przez parlament przeszły.

„Lord komisarz jest naturalnie nieodpowiedzialnym w obec władzy jońskiej; lecz królowa powiększa odpowiedzialność jego w obec siebie saméj, dozwalając Izbom zanieść skargę o nadużycia przeciwko komisarzowi.

„Mówię do was — rzekł p. Gladstone językiem, który za sobą ma sankcyą historyi; wzywam was byście szli za przykładem wielkich i wolnych narodów, dla których dostateczną jest rzeczą zastosować się szczerze do wielkich zasad i rękojmi rządu konstytucyjnego i które zresztą ufają doświadczeniu jako jedynemu środkowi, za pomocą którego otrzymać można wszelkie prawne następstwa od rządu konstytucyjnego.“

Co się tyczy Izby wyższéj p. Gladstone proponuje aby dłużéj odbywała posiedzenia jak Izba druga i aby złożoną była z większości zamianowanéj przez ciało wyborcze, a z mniejszości zamianowanéj przez lorda komisarza.

„Punkta które wam wykazałem, są głównemi dla organizacyi konstytucyi waszéj. Kilka tych ważnych zaleceń, jakie wam wyraziłem, obejmuje wszelkie rękojmie rządu stałego i spokojnego i macie je albo przyjąć lub odrzucić wszystkie razem.

„Spodziewam się, że zgromadzenie przystąpi do kwestyi otwarcie i że dbając o swoję godność, nie zechce usuwać się pośrednio od obowiązku wyrażenia opinii jasnéj i zrozumiałéj w przedmiocie tak ważnych propozycyj dla ludu jońskiego.

„Co do szczegółów, dyskusya nad niemi pozostaje naturalnie zupełną. Uorganizowanie ich nie będzie trudnem za pomocą wzajemnego zaufania.

„Te kwestye szczegółowe są następujące:

„Sesya parlamentu będzie doroczna i w ogóle dwumiesięczna; rok dozwolony rządowi opiekuńczemu dla zbadania ustaw, które przeszły przez rząd joński, skrócony będzie do trzech miesięcy.

„Każda Izba będzie reprezentowaną przynajmniej przez jednego członka senatu.

„Senat będzie sądził urzędników publicznych z wiedzą najwyższéj Izby; ministrowie będą mogli zasiadać w obu Izbach. Izba najwyższa będzie niezależną od lorda komisarza i zgromadzenia.

„Wielkie wyspy podzielone zostaną, każda na dwa lub trzy powiaty.

„Urzęda publiczne ustawać mają prawnie po latach pięciu; rewizya konstytucyi będzie wolna.

„Wyłuszczywszy wam, rzekł p. Gladstone prawodawstwo, do którego przyjęcia królowa was zachęca, wykażę wam dobrodziejstwa, jakie wyniknąć mają z téj reformy dla waszego rządu. Dość będzie gdy wam powiem, że dużo jest do czynienia, szczególniéj pod względem uregulowania podatków publicznych i wydatków, tego żywotnego obowiązku Izby ludowéj.

„Lecz nie będziecie mogli rzeczywiście zreformować waszych podatków bez rewizyi wydatków co jest rzeczą nieodzowną; gdyż płacicie mniéj za opiekę wojskową niż jakikolwiek lud europejski, a większe ponosicie ciężary dla rządu cywilnego. Powodem tego są zbyt wysokie pensye waszych urzędników publicznych, lecz liczba tych urzędników zbyt jest znaczną w stósunku do ludności. Jest 2200 urzędników na 240,000 mieszkańców.

P. Gladstone powiedziawszy, że złe zbyt jest zakorzenione, aby go wyleczyć można w dniu jednym i wykazawszy potrzebę rozwoju systemu drogowego i reformy rządów municypalnych kończy temi słowy:

„Niepotrzebuję dłużéj rozwodzić się nad temi szczegółami. Co do zasad głównych, które wam przedłożone zostaną w formie rezolucyi, mają one na celu przysporzyć wam korzyści rządu konstytucyjnego. Niepomnażają one węzłów pomiędzy wami i Anglią, prócz węzła pieczołowitości. Anglia przedstawia wam ustawę a nie kontrakt. Nic ona od was nie żąda.

„Reformy tego rodzaju zwykléj bywają wymagane niż ofiarowane; historya fakt ten potwierdza; częściéj one bywają wymuszane przemocą niż dobrowolnie nadawane. Z powodu niejedności panującéj na tych wyspach Anglia ma zaszczytne i przychylne zadanie zaproponować dobrowolnie te reformy i żądać ich przyjęcia. Pojmuję trudność tego zadania mego kraju, lecz oceniam honor jaki mu przynosi. Nicby nie zniewoliło królowéj do udzielenia wam téj życzliwéj ofiary, gdyby nie jéj uczucie przychylne dla ludu jońskiego i jéj przekonanie, że sława Anglii nakazuje jéj, aby lud ten używał wolności swobody i szczęścia.

„Królowa dopełniła swego obowiązku, reszta panowie, jest w waszych rękach. Wzywam was, abyście odparli świadectwem faktów oskarżenia tych, którzy utrzymują, że na tych wyspach duch demagogii z jednéj strony, a z drugiéj zakorzeniony zwyczaj sprzedawania urzędów uczyniły niemożliwym wszelki rząd dobry i wolny.

„Skutek zawisł stanowczo od tych, którzy przyjmują nie zaś od dających. Jeżeli jesteście państwem słabem, starajcie się stać się silniejszemi mocą rozumu. Wolność powinna być dobrowolnie przyjętą. Bez tego dar ten jest już w źródle zatrutym. Możecie uczynić skutecznemi nasze usiłowania, lecz możecie je również udaremnić. Możecie przywłaszczyć sobie dobrodziejstwo zanim nawet przyjęte będzie; możecie zamienić nasze obietnice w daremną śmieszność; może się przedłużyć i uwiecznić panowanie paraliżu prawodawczego i nadużyć administracyjnych, na jakie świeżo użalaliście się z zapałem.

„Nie jesteście odpowiedzialni za to, czego niemożecie uczynić, wolność uorganizowana obecnie może nam przygotować skutecznie przyszłość nieznaną. Kończę prośbą do Wszechmocnego, aby wami kierował i zapobiegał aby interesa ludu jońskiego nie otrzymały w obecnéj kryzys, z rąk tychsamych, które powinny im służyć i bronić ich, śmiertelnéj rany.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24go lutego. Wspomnieliśmy już o zabiciu niedźwiedzia ogromnéj wielkości w lasach Zakopańskich, którego tu przywiezionego można było oglądać prez dni parę. Otrzymujemy właśnie list z Nowego Targu o tym wypadku; a kiedyśmy sławili Walorka ukraińskiego strzelca, co szedł w zapasy ze lwami w Afryce, to i ten list sławiący górala Krzeptowskiego z przyjemuością podajemy:

Dnia 17 lutego b.r. ubito na polowaniu u młodego p. Edwarda Homolacza w lasach państwa Zakopańskiego ogromnéj wielkości niedźwiedzia; pojawienie się tego zwierza śród zimy, między zaśnieżonemi skałami północnych ścian Tatrów, należy do rzadkich wydarzeń. Podziwu godną także jest odwaga i zręczność naszych strzelców tatrzańskich, którzy za zwyczaj bardzo licho uzbrojeni, puszczają się z zapalczywością w śmiertelne zapasy z tak srogim i silnym zwierzem. Ubity teraz niedźwiedź wartał kuli Radziwiłła „Panie kochanku“, lub Michała Rejtana, miał bowiem 8 stóp długości i ważył po zupełnem wytrzewieniu 3 cetnary 18 funt. wied., można więc ztąd powziąść wyobrażenie o jego ogromie, oraz jak nierówną była walka Jaśka Krzeptowskiego górala z Kościelisk, który bez żadnéj innéj broni, oprócz strzelby jednorurki spotkał się sam na sam i pod swe nogi podesłał tak potężnego zwierza.

Na szczycie jednéj z niższych skał sterczących z pomiędzy lasów przy Kościeliskach, obrał sobie w dzień polowania ów niedźwiedź legowisko, i ztamtąd zdawał się spoglądać na zbliżających się i okolających go strzelców. Po rozstawieniu się, puszczony na trop pies góralski zagłosił i wyruszył niedźwiedzia, który ustępując powoli, zwrócił się prosto ku stanowisku p. E. Homolacza, lecz zimowy wicher tatrzański, zrywając się co chwila z właściwą sobie gwałtownością, zaniósł odwiatr strzelców do zwierza, bo ten nagle zmienił kierunek i ruch, i w sążnistych susach wypadł na opodal stojącego Jaśka Krzeptowskiego. Spotkanie tak raptowne bynajmniéj nieprzeraziło wprawnego strzelca. Stał on nieruchomie przyparty do pnia smereka, i z zimną krwią pozwolił siebie niedźwiedziowi minąć, aby o kroków dziesięć z swéj pojedynki kulą grzbiet mu strzaskać, i jednym skokiem umknąć na smereka. Raniony zwierz rycząc wrócił się i począł szukać swego przeciwnika, lecz zgruchotana kość w grzbiecie odjęła mu siłę wdrapania się na drzewo. Omdlony, czy ustępujący przed głosami pogońców, stoczył się w parów zarosły gąszczem młodych smereczyn, i zniknął z oczów. Jasiek co rychło zsunął się z drzewa, nabił strzelbę, i uprzedzając biegnących ku niemu strzelców, wpadł pogonią w gęstwiny, i wkrótce potem rozległ się drugi strzał, a kula lichéj pojedynki powaliła śmiertelnie niedźwiedzia w chwili, gdy ten ostatki sił zbierał, by się rzucić na swego prześladowcę. Jest to dziewiąty niedźwiedź, co padł w Tatrach od ręki i pojedynki górala Jaśka Krzeptowskiego. A. T.

— „Gazeta lwowska“ pisze: Kronika lekarska zapisała na dniu 19 b. m. szczególny wypadek w naszém mieście: Traktyjerniczka tutejsza, pani Emilia M. powiła tego dnia czworo dzieci, które jednakże wkrótce po urodzeniu pomarły. Osobliwość tę zabrano do gabinetu anatomicznego w uniwersytecie lwowskim.

— W zeszły czwartek popołudniu, jak donosi „Kuryer Warszawski“ słyszano w Warszawie kilkokrotnie grzmoty silne, a potem widziano świetną tęczę w kierunku od wschodu na północ.

— Dnia 7go lutego zgorzał w Petersburgu teatr cyrku. Ocalało tylko parę zabudowań przybocznych, strażnik jeden będący na służbie zginął w tym pożarze, a drugi ciężko został poparzony.

— W Żytomierzu zawiązała się spółka wydawnictwa tanich książek, złożona z obywateli i literatów. Na czele jéj stanęli pp. Karol Kaczkowski, Aleksander Groza i Leon Lipkowski. Groza ma objeżdżać kraj cały w sprawie téj spółki, która w d. 17 stycznia zawarła 10-letni kontrakt urzędowy i przedsiębiorstwo to urządza na akcye. Akcye udziałowe dające spólnikowi głos na zebraniu, wydane będą na 500 rubli, akcye prenumeracyjne na 100 i 50 rubli dają w dywidendzie książki po niższéj cenie niż księgarska. Towarzystwo to zakładać będzie księgarnie po znaczniejszych miastach na Litwie, Podolu, Wołyniu i Ukrainie.

— W okolicy Libawy na morzu Baltyckiem rozbił się okręt pruski „Urania“ z całą osadą i z rybakami którzy od brzegów przybyli mu na pomoc. Najmniéj 480 osób zginęło w tym przypadku.

— Według najświeższych raportów registratury jlnéj w Londynie, miasto to liczyło w r. 1801 niespełna milion mieszkańców; obecnie zaś przeszło 2,800,000. W tym samym stosunku przybrała i rozległość tego miasta; zajmuje ono 121 mil kwadr. ang. przestrzeni (to jest około 5 mil kwadr. jeogr.). W przypuszczeniu, ludność tygodniowo wzrasta o tysiąc głów.

SPRAWOZDANIA
z posiedzeń sądu kryminalnego w Krakowie.

Dnia 21 lutego stał 29-letni Waleryan J. rodem z Sandeckiego, były mandataryusz późniéj dyurnista przy c. k. urzędzie powiatowym w M., oskarżony o zbrodnię przeniewierzenia się tudzież o przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu własności, popełnione przez oszustwo, następnie przeciwko urządzeniom publicznym przez obrazę straży policyjnéj, nareszcie o przestępstwo przeciwko publicznéj moralności popełnione przez grę hazardowną.

Akt zaskarżenia mniéj więcéj tak opiewał: Dnia 28go lipca 1857 r. dostał Waleryan J. od przełożonego naczelnika urzędu powiatowego nakaz, ażeby zaległe podatki w gminach do obrębu powiatu należących, w drodze sekwestracyi wybrał i do kasy rządowéj odwiózł. Do uskutecznienia tego, wyznaczony miał czas 14 dni. Mijało jednak 6 tygodni od chwili nakazu, a podatki jeszcze nie wszystkie były zapłacone. Dnia 15 września 1857 r., spytał go zastępca naczelnika, czy oddał do kasy wybrane zaległości, na co odpowiedział, że prócz już oddanych, ma 30 złr., które zaraz odda. Potém oskarżony, wyszedłszy z bióra, wrócił dopiero na trzeci dzień, oznajmiając przełożonemu, że mu nieodstawione a przezeń wybrane podatki skradziono. Przełożony zrobiwszy z nim protokół, oddał go pod sąd. Z śledztwa okazało się, że oskarżony wybrał wszystkie zaległe podatki, lecz tylko część ich oddał do kasy, kwotę zaś 184 złr. 1 kr. m. k. wybraną tytułem podatku, utracił, przy tém jeszcze pięciu podatkujących oszukał, albowiem większą od nich kwotę wybrał, niż miał nakazane. Zwyżka ta nieprawnie nadebrana, wynosiła razem 3 złr. Prócz tego okazało się z śledztwa, że oskarżony po północy z 14go na 15ty września 1857 został przy hazardowéj grze w karty przez straż policyjną aresztowany, przyczém takową zelżył, tudzież, że wypuszczony zaraz z policyi, otrzymawszy zrana 15go września ów nakaz odstawy podatków do kasy, zamiast to uczynić, od godziny 9 do 4 popołudniu czas na pijatyce i grze w karty spędził.

Waleryan F. przyznał, że kwotę 184 złr. 1 kr. tytułem podatku wybrał, i że jej do kasy nie odstawił, lecz dla tego, że mu ją skradziono.

Gdy bowiem (tak opowiadał) napomniany przez przełożonego, wyszedł z bióra w zamiarze odniesienia pieniędzy do kasy, spotkał się z dawnym znajomym, z którym poszedł do sklepu na kieliszek wódki i szklankę piwa; potem zaś, gdy go ta mieszanina tudzież niewyspanie się zeszłéj nocy, odurzyły, poszedł dla otrzeźwienia się na czarną kawę lecz z arakiem, któréj gdy wypił kilka szklanek, do reszty się spił, tak że nie wiedział co robił w kawiarni. Po czwartéj wyszedł ztamtąd z pewnym żołnierzem, który mu pugilares z pieniędzmi skarbowemi skraść musiał. Nazajutrz dowiedział się w owéj kawiarni, że ci którzy z nim wczoraj grali w karty, zmówili się byli, żeby go ograć. (Jeden świadek zeznał, że i oskarżony grał, i do 60 złr. przegrał). Pieniądze, które wydawał w owym czasie, były jego własnością, gdyż miał znaczny dochód z pokątnéj adwokatury, którą się trudnił. Twierdził nawet oskarżony, że prócz podatków miał w skradzionym pugilaresie własnych pieniędzy 19 złr. Tłumaczenie się to oskarżonego nie pomogło mu, gdy z jednéj strony zatrzymanie rządowych pieniędzy przyznał, z drugiéj zaś nie zdołał udowodnić, że mu pieniądze podatkowe rzeczywiście skradziono.

Oszustwo popełnione przez nadbór należnych podatków, przyznał oskarżony, tłumacząc się, że zwyżkę na pokrycie swych wydatków komisyjnych wybrał; do tego jednak nie miał prawa. Co do zarzuconéj mu obrazy straży policyjnéj, okazało się na posiedzeniu, że oskarżony wcale się jéj nie dopuścił; zaś co do gry hazardowéj, téj nie można mu było dowieść.

Sąd przeto po wnioskach c. k. Prokuratora i obrońcy Dra Altha, uznał Waleryana J. winnym zbrodni przeniewierzenia się, tudzież przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu własności, popełnionego przez oszustwo, i skazał go zważając na łagodzące karę (5—10 lat więzienia) okoliczności, na 2 lata więzienia tudzież zwrot poszkodowanym kwot tytułem podatku nadebranych. Od oskarżenia o przestępstwo przeciwko publicznéj moralności, popełnione przez grę hazardową, uwolnił go sąd dla braku dowodów; przestępstwa zaś przeciwko publicznym urządzeniom popełnionego przez obrazę straży policyjnéj, uznał go sąd niewinnym. C. k. skarb z poniesioną szkodą został na drogę prawa odesłany, gdyż oskarżony miał pensyą i inne należytości zaległe. M. K.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 22 lutego. Nowa pożyczka austryacka dyskontowaną jest po $1^3/_4$%. Na posiedzeniu Izby niższéj zapowiedział lord Palmerston, że w piątek zwróci uwagę Izby na stosunki europejskie, jeźli rząd nie będzie mógł wcześniéj udzielić objaśnień zaspakajających pod względem utrzymania pokoju. Gladstone spodziewany jest w Londynie w sobotę z powrotem z wysp Jońskich. Na jego miejsce przybył już do Korfu nowo zamianowany lord-komisarz sir H. Storks.

Turyn 22 lutego. Rząd nakazał bezzwłocznie wyprowadzić nową linię telegrafową z Turynu do morza pod Savona, na przypadek, gdyby w skutku wypadków wojennych linia istniejąca przerwaną została. Pod Sarzana zachodzą ciągle drobne utarczki między pogranicznymi żołnierzami esteńskiemi a podżegaczami piemonckimi. Dyrekcya policyi w Turynie wydała odezwę do komend żandarmeryi i do urzędów policyjnych wzywając je do większéj czujności z powodu większéj liczby złoczyńców. *Opinione* donosi, że Massimo d'Azeglio wyjechał 22go rano do Rzymu z zawiadomieniem do księcia Walii o nadaniu mu wielkiéj wstęgi orderu sardyńskiego Annunciade. Izba deputowanych przyjęła prawo o zakazie wywozu siana i owsa 92 głosami przeciw 16.

Znajdujemy w dziennikach wiadomość podaną telegrafem z Londynu z 22go, że *Morning Herald* w drugiéj edycyi swojéj uderzającemi głoskami wydrukował następujące słowa: „Pogłoska obiega, że książę Napoleon oświadczył się za wojną, a hr. Walewski podał się do dymisyi.“ Mamy wszakże z Paryża list z 20go, który nam donosi o zajściu na radzie ministrów między księciem Napoleonem a hr. Walewskim, zajściu, które mogło dać powód do powyższéj depeszy; szło tam wszakże o pewną nominacyę w Algeryi, a nie o wojnę. Korespondent nasz pisze, że w rzeczy saméj hr. Walewski obrażony, podał się do dymisyi, któréj jednak Cesarz nie przyjął, a spór zagodził.

Dresdner Journal z 23go b. m. zamieszcza depeszę telegraficzną donoszącą, że lord Cowley udaje się z Londynu do Wiednia. Byłoby to dowodem, iż układy się prowadzą.

Krążą pogłoski w większéj części dzienników bliżéj źródła będących, że zanosi się na rozwiązanie parlamentu w Anglii, lub też na zmianę gabinetu. Nigdzie atoli nie znaleźliśmy jeszcze śladu przyczyn usprawiedliwiających bliskość takowego wypadku.

Urzędowy *Staatsanzeiger* wirtemberski zaprzecza twierdzeniu wielu dzienników, jakoby król czynił przedstawienia Cesarzowi Napoleonowi przeciw wojnie z Austryą.

Z powodu podwójnego wyboru hospodara Couzy obiega pogłoska w Paryżu, że w dyplomacyi utworzyła się opinia, aby przystąpić do zupełnéj rewizyi wszystkiego tego co się stało. Projekt unii Księstw a nawet rządów obcego księcia ma być wzięty na nowo pod rozbiór. Nie wierzymy téj pogłosce — pisze *Indép. belge* — chociaż dziś wszystko jest prawdopodobném. My zaś dodamy, że nie zadziwiłoby nas wcale, gdyby w niedalekim czasie cały traktat paryzki poddany był rewizyi.

Wieści z Rosyi o gromadzeniu korpusu obserwacyjnego rosyjskiego na granicy mołdawskiéj, podajemy wyżéj pod oddziałem „Rosya“, przedstawiając zarazem z jednéj strony prawdopodobieństwo takiego kroku, z drugiéj zaś donosząc, że dotychczas nie uczyniła Rosya żadnego w tym celu przygotowawczego działania, prócz posunięcia kilku pułków z okolicy Taganrogu ku zachodowi. Lecz zwracamy uwagę, że wojenna organizacya państwa i teraźniejsze rozłożenie wojsk, pozwala Rosyi krok taki (postawienie korpusu obserwacyjnego) szybko uskutecznić, a nawet czynnie wmieszać się w spory europejskie. Reformy wewnętrzne społeczne i olbrzymie przedsiębiorstwa któremi się Rosya przedewszystkiem i teraz wobec sporów europejskich zajmuje, utrudniają wprawdzie nieco to wystąpienie na zewnątrz, lecz go nie czynią niepodobném.

Druga poczta wschodnio-indyjska, a mianowicie z Kalkuty z 22go stycznia, która 23go t. m. do Tryestu nadeszła, przynosi te same wiadomości jakie nadeszły z Bombaju z 25go stycznia, a których treść podaliśmy wczoraj.

Wraz z tą pocztą kalkucką nadeszły także wiadomości z Hong-Kong z 15go stycznia. Według nich pełnomocnik angielski lord Elgin powrócił z flotylą parowców z wyprawy jaką przedsięwziął rzeką Yang-se-Kiang wewnątrz Chin ku Nankinowi, i znajduje się teraz w Szanghaj. Dawniejsze doniesienia angielskie rządowe, iż w Kantonie i jego okolicy zupełny spokój nastał, otrzymały teraz faktyczne zaprzeczenie; albowiem pod Kantonem Anglicy stoczyli walkę, pomyślną wprawdzie, z atakującymi ich Chińczykami. Listy angielskie utrzymują, że Chińczyków tych podburzyły władze chińskie.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 24 lutego.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	418	414
Ruble obrączkowe agio.	6	5
Talary pruskie za 150 złr, now.	94¾	93¾
Cwancygiery . . . złr.	—	—
Półimperyały rosyjskie . . . „	8 70	8 58
Napoleondory 20-fr. . . . „	8 60	8 48
Dukaty holenderskie ważne. . . „	5 6	4 94
„ austryackie . . . „	5 10	4 98
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	83 —	82 —
Obligacye indemn. z kupon. . . „	77 —	76 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . „	77 50	76 50
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	98¾	98⅙

Wiedeń 24 lutego. (telegraf.)	złł.	c.
Augsburg 100 złreń.	91	70
Hamburg 100 Marków	81	80
Londyn 10 Ł.	108	30
Paryż 100 franków	42	60
Dukat.	5	15
5% Metaliki.	75	30
4½% „	—	—
4% „	—	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	—	—
„ „ 1839.	—	—
„ „ 1854.	108	—
Pożyczka narodowa	77	65
Obligacye indemn. galic.	74	50
Akcye Bankowe	897	—
„ kolei północnéj	1690	—
„ kredytu ruchomego	194	50
„ kolei francusko-austryackiéj	229	60

Lwów 21 lutego.		
Dukat holenderski.	4 95	4 89
„ austryacki	4 98	4 92
Półimperyał rosyjski.	8 52	8 42
Rubel rosyjski	1 63	1 60
Talar pruski	1 58	1 55
Pięciozłotówka polska	1 23	1 20
Listy zastawne galic. bez kupon.	83 20	82 65
Oblig. indemn. bez kupon.	77 50	76 40
Pożyczka narodowa bez kupon.	79 20	78 20

Warszawa 21 lutego		
Półimperyały. . . rubli	—	5 34
Obligi skarbowe . . . „	91 43	—
kupon	—	1 56⅔
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 84	14 81
kupon	—	9⅝

Wrocław 22 lutego.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	97¾	—
„ „ w mon. nowéj.	92⅝	—
Polskie bilety bankowe	90¼	—
„ listy zastawne,	89¼	—
Poznańskie listy zastawne 4%	99½	—
„ „ „ 3½%	88 7/12	—
Oblig. kolei krak.-szlązk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.
CENY ZBOŻA
Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.
(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	do zł	c.
Mierz. w. pszen. zim.	3	89	4	2½	3	60½	3	85	—	—	—	—
„ pszen. jaréj .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	2	49	2	62	2	36	2	45	—	—	—	—
„ jęczmienia .	2	40	2	48	2	—	2	10	—	—	—	—
„ owsa	1	77½	1	83½	—	—	1	70	—	—	—	—
„ grochu	3	92	4	—	3	60	3	80	3	15	3	50
„ jagieł	4	57½	4	70	4	—	4	47½	—	—	3	87½
„ fasoli.	4	—	4	15	3	67½	3	90	—	—	—	—
„ tatarki	2	—	2	30	1	52	1	87½	—	—	—	—
„ prosa	2	—	2	10	1	87	1	92	—	—	—	—
„ konicz. białéj	—	—	35	—	—	—	32	—	—	—	—	—
„ „ wiosen.	—	—	25	—	—	—	23	50	—	—	—	—
„ ziemniaków .	1	16	1	20	1	5	1	10	—	—	—	—
Cent. w. siana	1	20	1	31	1	12	1	17½	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	70	—	—	—	63	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	12½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego .	—	—	—	10	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ polędw. woł.	—	—	—	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ Sdl z opł. na 90° Trales.	—	—	2	60	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17¼	3	67½	4	—	2	72	3	42	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	—	87	—	—	—	—	—	—	—	—
dto „ dubeltowego	—	—	—	80	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa .	—	—	—	72	—	—	—	62	—	—	—	—
Miarka czyli 1/16 mecy Kaszy jęczmiennéj.	—	50	—	52	—	43	—	47½	—	36	—	42
„ częstochowsk.	—	97½	1	5	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	—	89	—	—	—	82	—	—	—	—
„ perłowéj.	1	15	1	32	—	84	1	5	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	—	80	—	—	—	72	—	—	—	—
„ dto łupanéj	—	—	—	72	—	—	—	60	—	—	—	—
Pęcaku	—	74	—	82	—	65	—	72	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	50	—	—	—	45	—	—	—	—
„ tatarczanéj.	—	—	—	56	—	—	—	48½	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 22 lutego 1859.

Delegowani obywatele: J. Goliński.

Radzca Magistratu: Łoziński.

Komisarz targowy: Jezierski.

Adjunkt: Bukowski.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.
Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.

z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 23 do 24 lutego.

HOTEL POLLERA. Hr. Ożarowski Konstanty właś. dóbr z Warszawy. Dąbrowski Ludwik ob. z Polski. Bar. Lewartowski Franc. wł. dóbr z żoną, Pawlikowski Mieczysław ob. z Galicyi. Bogusz Feliks wł. dóbr, Schlesinger Joachim kup. z Tarnowa. Schremmer Kazimierz kup. z Mysłowic. Mühlrad Wojciech kup. z Ropczyc. Goliński And. ksiądz z Wojnicza.

Wyjechali: Hoze Karol ajent do Lwowa. Schremmer Kazimierz, Schlesinger Joachim kupcy do Mysłowic. Mühlrad Wojciech kupiec do Ropczyc. Goliński Andrzéj ksiądz do Wojnicza.

HOTEL SASKI. Henryk Brudniak fabr. powozów z Biały. Franc. Połomski ob. Polski. Antoni Jordan ob. z Galicyi.

Wyjechali: Józefa Woźniakowska właś. dóbr z córką do Polski.

HOTEL ROSYJSKI. Karol baron Mengersehn por. z Niepołomic.

Wyjechali: Adam hr. Zamoyski wł. dóbr do Berlina. Antoni Bauer urz., Ignacy Smolka budown. z żoną, Franc. Jäger urz, do Jarosławia. Karol Fürsfern pryw. do Pettowa. Karol bar. Mengersehn por. do Niepołomic.

HOTEL DREZDEŃSKI. Marceli Masłowski dzierżawca z Galicyi.

Wyjechali: Michał Dobrzyński ob. do Galicyi. Henr. Sławiński wł. dóbr do Górnéj Kleczy.

HOTEL POLSKI. Ambroży Chmielewski ob. z żoną z Łańcuta. Jan Kazimierz Jadowski wł. dóbr z Pogorzyc. Feliks Bystrzonowski, Teofil Zaremba, Seweryn Kawecki ob. z Polski. Teodor Trentowicz, Henryk Gustaw Fromm. Aleksander Stell kupcy z Berlina. Wilhelm Penther zegarm. z Genewy. Jan Junok pryw. z Pragi. Teodor Zinn kup. z Wrocławia.

Wyjechali: Teodor Trentowicz wł. dóbr do Rosyi. Henr. Gustaw From, Aleksander Stell kupcy do Odessy. Wilhelm Penther zegarm., Jan Junok pryw do Lwowa.

Inseraty.

Do Numeru dzisiejszego dołącza się **Dodatek**.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
23	6	329‴,67	+ 1'8	87	połud.-zachod. słaby	pochmurno	przed południem śnieg	— 0'5	+ 1' 9
	10	330 49	0 5	82	„ „	„			
24	2	320 75	0 5	88	„ średni	„			

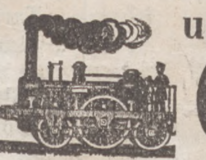
W Drukarni „CZASU“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.

Dodatek do N. 45 dziennika „CZAS“ z d. 25 Lutego 1859.

Obwieszczenie.

Ces. kr. uprzyw.



Kolej Galicyjska KAROLA LUDWIKA.

Rada zawiadowcza c. k. uprzyw. gal. żelaznéj kolei Karola Ludwika zamierza oddać w drodze ofert najniżéj podającemu dostawę następujących rzniętych materyałów drewnianych:

600	stóp bieżących	1/2 calowych	desek dębowych od 15 do 18′ dług.
700	„ „	3/4 „	
2.800	„ „	1 „	
2.000	„ „	1 1/4 „	
1.400	„ „	1 1/2 „	
100	stóp bieżących	1/2 calowych	desek lipowych od 12 do 15′ dług.
200	„ „	3/4 „	
100	„ „	1 „	
1.000	„ „	1 1/4 „	
100	„ „	1 1/2 „	
1.000	stóp bieżących	1 calowych	desek bukowych od 15 do 18′ długich.
600	„ „	1 1/2 „	
1.100	stóp bieżących	1/2 calowych	desek sosnowych od 15 do 18′ dług.
12.700	„ „	3/4 „	
13.500	„ „	1 „	
11.500	„ „	1 1/2 „	
2.200	„ „	1 3/4 „	
3.000	stóp bieżących	2 calowych	dylów dębowych od 15 do 18′ dług.
1.000	„ „	2 1/2 „	
5.000	„ „	3 „	
3.000	„ „	3 1/2 „	

2.600	stóp bieżących	4 calowych	dylów dębowych 24 stóp długich
2.500	„ „	4 1/2 „	
2.200	„ „	5 „	
100	„ „	5 1/2 „	
650	„ „	6 „	
400	stóp bieżących	2 calowych	dylów jasionowych od 15 do 18 stóp długich.
400	„ „	2 1/2 „	
400	„ „	3 „	
100	„ „	4 „	
150	stóp bieżących	2 calowych	dylów bukowych od 15 do 18 stóp dług.
100	„ „	3 „	
50	„ „	4 „	
8.000	stóp bieżących	2 calowych	dylów sosnowych od 15 do 18 stóp długich
600	„ „	2 1/2 „	
5.000	„ „	3 „	
2.500	„ „	3 1/2 „	
9.500	stóp bieżących	4 calowych	dylów sosnowych 24 stóp długich.
1.200	„ „	4 1/2 „	
700	„ „	5 „	
50	„ „	5 1/2 „	
80	„ „	6 „	

Wszystek materyał powinien być zupełnie zdrowym, równego słoju, bez drzazgi, nie popękany, i jak najmniéj sękowaty, rznięty z drzewa suchego ściętego w Grudniu, Styczniu i Lutym, a zatem przed puszczeniem miazgi, o ile możności jak najmniéj rdzennym a przynajmniéj tak rzniętym, aby jak najmniéj rdzeni zajmował; musi być rzniętym przez całą długość w jednakowéj grubości, dokładnie kanciasty i równy; deski i dyle jednakowéj grubości muszą być od czoła równokątne i dwanaście cali szerokości zawierać.

Dostawca musi materyał do stacyi, która mu wyznaczoną będzie przy przyznaniu dostawy *franko* dostawić, a to w ten sposób, że dostawa rozpoczęta być musi w przeciągu dniu 14 po przyznaniu a cała dostawa w przeciągu następujących sześciu tygodni ukończoną.

Przywóz, złądowanie i ułożenie materyałów na przeznaczonych składach, obowiązany jest dostawca uskutecznić swoim kosztem przed faktycznym odbiorem, równie jak uprzątnąć materyał wybrakowany a to wprzeciągu dniu 8miu po upływie którego to terminu policzone mu będzie od pozostałych braków składowe według taryfy.

Dzień odbioru będzie dostawcy oznajmionym, a do takowego może sam zjechać lub też pełnomocnika przysłać.

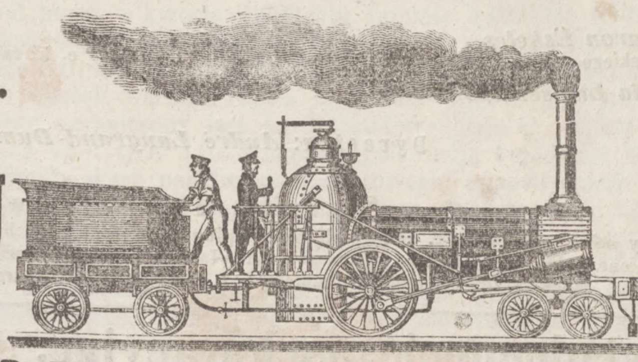
Oferty na tę dostawę zaopatrzone w Wadium w kwocie 500 złr. w wal. austr, przesłane być mają najdaléj do 10go Marca r. b. do centralnego Zarządu w Wiedniu (hoher Markt Galvagnihof).

Wiedeń dnia 19 Lutego 1859.

Z ces. król. uprzyw. kolej galicyjskiéj Karola Ludwika. (156-1-3)

Obwieszczenie.

Ces. kr. uprzyw.



KOLEJ GALICYJSKA KAROLA LUDWIKA.

W Składzie materyałów w Krakowie sprzedane będą w drodze ofert, najwięcéj ofiarującemu pod warunkami, poniżéj wyrażonymi następujące materyały, jako to:

	funt cłowych.
nieużytki z wełny i bawełny	12
obrzynki skór	31
stare osie żelazne	24,454
stare blachy żelazne	8,811
stare okucia żelazne z taczek i łopat	27,386
stare blachy cynkowe	122
stare lane żelaziwa	67,061
stare szyny	70,805
stare żelaziwa w kawałkach mniéj jak funt ważących	53,203
szkło potłuczone	42
stara miedź	3,486
stare rury miedziane	81
stary mosiądz	1,488
stare rury mosiężne	21
stary metal	2,973

	funt. cłowych.
stary pankfong	1
koła z lanego żelaza	6,263
opiłki miedziane	161
opiłki metalowe	1,611
opiłki żelazne	20,714
stal ze starych pilników	8
stal z resorów płaskich	4,413
stal z resorów spiralnych	1.676
stare rafy z kół	38,520
stary cynk	12
stare igły i piłki	36
nowe 5″ śruby Brevilliego z czworograniastemi głowami do drzewa	2,100
nowe 6″ też same	2,500
nowe 7″ dtto	1,500
nowe 8″ dtto	1,450

Materyały te odważone będą kupującemu bezpłatnie, natomiast odwóz tychże ze składu uskuteczni kupujący swoim kosztem i na swoją odpowiedzialność.

Kupujący, skoro mu kupno przyznane będzie, obowiązany jest złożyć przypadającą sumę do naszéj Kasy centralnéj w Wiedniu, lub do naszéj Kasy zbiorowéj w Krakowie, i przyjąć materyały kupione w ilości, w jakiéj się znajdować będą, a takowa być może większa lub mniejsza od wyżéj wymienionéj.

Odbiór powinien zacząć się w pierwszym tygodniu od dnia przyznania kupna, i w przeciągu czterech tygodni być ukończonym. Po upływie tego terminu pobierać się będzie od leżących ilości składowe, taryfą dla towarów przepisane.

Chęć kupna mający zechcą odpowiednie Oferty najdaléj do 5go marca r. b. pod adresem: **„Oferta na kupno starych materyałów“** z załączoną 10% kaucyą przesłać do Centralnego Zarządu w Wiedniu *(Hohen Markt Galvagni-Hof)*.

Wiedeń dnia 17go lutego 1859 roku.

C. k. uprz. galic. kolej Karola Ludwika. (153-1-3)

(1125-3-4)

„DER ANKER,“
(KOTWICA),
Towarzystwa do zabezpieczenia życia i rent.
Kapitał Towarzystwa: 2,000,000 złotych.

(Koncesyonowane wysoką uchwałą ck. Ministeryum spraw wewnętrznych z dnia 1go grudnia 1858 do l. 10,141.)

Zaopatrzenie i wyposażenie dzieci. — Zabezpieczenia na wypadek śmierci, na życie i przeżycie. — Mięszane zabezpieczenia. — Bezpośrednie i nastąpić mogące dożywocia. — Pożyczki na podstawie przeciw-zabezpieczeń. — Kasy pensyjne i wszelkie inne możliwe kombinacye do zabezpieczenia życia ludzkiego.

Rada Zarządu:

Prezydent: *Franciszek* hrabia *Hartig*, rzecz. tajny konsyliarz, minister państwa i konferencyi. Wiceprezydent: *Edmund* hrabia *Zichy*.

Radzcy Zarządu:

Daniel baron Eskeles, szef domu bankierskiego Arnstein i Eskeles.
Henryk hrabia Larisch Mönnich.
Dr. Franciszek Matzinger, c. k. radzca sekcyjny w ministeryum spraw wewnętrznych.
Artur baron O'Sullivan de Grass.
Gustaw Schwartz de Mohrenstern,
Dr. Józef kawaler de Winiwarter, nadworny i sądowy adwokat w Wiedniu.

Dyrector: *André Langrand-Dumonceau*, założyciel Towarzystwa zabezpieczenia życia „La Royal belge“ w Brukselli.

Siedziba Towarzystwa znajduje się w Wiedniu: „Renngasse“ Nr. 154.

Wszystkim osobom, któreby sobie tego życzyły, przesyłają się bezpłatnie taryfy i mała broszura, z których obszerne przekonanie powziąść można: 1) o pożyteczności zabezpieczeń życia we wszelkich pieniężnych stosunkach; 2) w których wielkie zalety są wyszczególnione, jakie poczęści zaś z szczególnych własności Zakładu pochodzą, mianowicie, że przystępujący członkowie Zakładu nawet po ustaniu rocznych wpłat czyli premii w wynikłościach Zabezpieczeń uczestniczyć mogą, przez co ugody zabezpieczeń z Towarzystwem „Anker“ zawarte, prawdziwą przez Towarzystwo każdego czasu urzeczywistnić się dającą wartość otrzymują.

Uwiadomienie asekuracyjne.

Podpisana Dyrekcya ma zaszczyt oznajmić niniejszém; że w skutek przyjaznego porozumienia z panem **J. Müldner** zawartego, tenże przestaje być reprezentantem

GŁOWNEJ AJENCYI
w Krakowie
c. k. uprzyw.
Riunione Adriatica di Sicurta

oraz że na jego miejsce wstępuje

Pan Hieronim Schubert

i zostaje umocowanym do przyjmowania:

zabezpieczeń przeciw szkodom ogniowym przedmiotów ruchomych i nieruchomych, zabezpieczeń przeciw szkodom elementarnym towarów lądem lub wodą w drodze będących, tudzież ofert zabezpieczenia przeciw szkodom gradowym i życia.

Tryest 18go stycznia 1859.

Dyrekcya
c. k. uprzyw. „Riunione Adriatica di Sicurtà.

Z odwołaniem się na powyższe uwiadomienie pozwala sobie podpisana Agencya polecić się jak najmocniéj we wszelkich powyższych gałęziach zabezpieczeń, z tém nadmienieniem,

1) że odpowiednie premie, podług rozmaitych stopni niebezpieczeństwa jak najtaniéj obliczone zostały, również że gwarancyę towarzystwa i jego warunki zabezpieczenia jak najwyższą pewność nastręczają.
2) że Towarzystwo c. k. uprz. „Riunione Adriatic di Sicurta“ kapitał zakładowy

Dziesięć milionów złr. wal. austr.

posiada.

3) że towarzystwo za główną zasadę przyjęło, załatwianie poniesionych szkód podług prawa i słuszności tychże najspiesznieyszego płacenia.
4) że od czasu swego istnienia zapłaciło szkody w ilości

Dwadzieścia milionów złtreńs.

5) że tak znaczna suma wynagrodzeń przez jedno towarzystwo wypłaconych za nadto jasno i dobitnie okazuje pożyteczność zabezpieczeń, które mało znaczącą kwotą uzyskane, wszelkie zaspokojenie udzielają i największe nieszczęście nieszkodliwém czynią.

Podpisany pochlebia sobie, że licznemi ofertami zabezpieczeń zaszczyconym zostanie, i zarzęca że najsłuszniejszém i najpunktualniejszém działaniem położonemu w nim zaufaniu zupełnie odpowie.

Bióro asekuracyjne znajduje się w domu **pod L. 199** przy ulicy Grodzkiéj, gdzie się taryfy premij, prospekta i wszelkie żądane wyjaśnienia udzielają.

W Krakowie dnia 19 stycznia 1859.

Główna Agencya w Krakowie.
Hieronim Schubert.

(42-5)

Ces. król. uprzyw.

WODA ANATERYNOWA DO UST
pana lekarza od zębów J. G. Poppa,

w krótce po jéj wynalezieniu z ogólném uznaniem przyjęta, uzyskała dotąd coraz więcéj wzrastającą wziętość, że ją teraz, nie narażając się na obwinienie o przesadę, jako ze wszystkich dotychczas znanych popularnych środków na zęby, tak krajowych jako i zagranicznych jako najbardziéj poszukiwaną nazwać można. Lecz też i żaden środek nie znalazł dotąd przez takie liczne i niepodejrzane uznania, nawet z najwyższych stanów, uwadze publiczności jak najmocniéj poleconym, jak Woda do ust Poppa, któréj własności do czyszczenia i konserwowania zębów, jakoteż do najdobitniejszego wzmocnienia dziąseł, stokrotnie doświadczone w osobie jednéj z pierwszych naszych znakomitości lekarskich jak najmocniejsze zaręczenie otrzymały, jako to w swoim czasie często czasopisma ogłaszały.

Do najważniejszych zalet tego w najpojedyńczejszy sposób używać się mającego środka kosmetycznego należy to, że oprócz utrzymania ust i szczęki w czystości, każdy nieprzyjemny odór wszelkiego rodzaju na zawsze wydala, już nastąpione gnicie tamuje, oraz wzmocnienie chwiejących się zębów wspiera, i ogólnie przy częstszem użyciu zapobiegający wpływ przeciw wielom powstającym słabościom zębów wywiera, które tak wielkiéj ilości ludziom, szczególnie w podeszłym wieku dokuczają. O ile **WODA ANATERYNOWA do UST Poppa** przyczynia się do złagodzenia, a często i do zupełnego uchylenia reumatycznych słabości, lub takich, które z dziurawych zębów powstają, uznało już z wdzięcznością tysiące pacyentów, którzy w niéj ratunku szukali.

Tę Wodę Anaterynową do Ust mają do sprzedania:

w KRAKOWIE: p. Tomasz Górecki i p. Józef Jahn.
we LWOWIE: p. C. F. Milde. (135-2-12)

w Andrychowie p. H. Unger.
„ Bilsku p. C. Schaffran.
„ Bochni p. Konst. Solik.
„ Brodach p. apt. Deckert.
„ Brzeżanach p. B. Fastenhecht.
„ Czerniowcach p. Różański i p. Zacharyasiewicz.
„ Dembicy p. apt. Herzog.
„ Dobromilu p. A. Krotowski.
„ Jarosławiu p. Ig. Bajan.
„ Kołomyi p. T. Zacharyasiewicz.
„ Przemyślu p. Machalski.
„ Przeworsku p. apt. Janiszewski.
w Rozwadowie p. K. Marecki.
„ Rzeszowie p. Ig. Schaitter.
„ Samborze p. apt. Kriegseisen.
„ Sanoku p. Jaklits.
„ Stryju p. apt. Sidorowicz.
„ Tarnopolu p. Latinek i p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. J. Jahn.
„ Stanisławowie p. A. Tomanek i spółka i pp. bracia Czuczawa.
„ Zaleszczykach p. Kodrębski i spółka.
„ Złoczowie p. apt. Pettesch.



KORNEUBURGSKI PROSZEK
dla

koni, bydła rogatego i owiec

od wiedeńskiego głównego towarzystwa ochrony zwierząt udzieleniem medalu centralnego, a od wysokiego protektora towarzystwa mnichowskiego, J. Kr. Wys. księcia Adalberta Bawarskiego udzieleniem medalu tegoż towarzystwa, jak również na ostatniem ogólnem zgromadzeniu paryzkiego towarzystwa ochrony zwierząt na dniu 27 maja 1858 r. medalem paryzkim zaszczycony, okazał się w skutek kilkoletnich doświadczeń publiczności gospodarstwem wiejskiem trudniącéj się zawsze skutecznym

U koni: w chorobach gruczołów i gardzielowych, na kolkę w boku, ochoty do jadła, a szczególniéj, aby konie z pełnym ciałem i ogniste utrzymać.

U bydła rogatego: przy podoju krwistym i nadymaniu się krów (w pokośniku), w podoju skąpym lub złym, gdzie przez użycie tego proszku mleko nadspodziewanie przybywa i poprawia się, przy cierpieniach płucowych; również okazuje się, użycie tego proszku bardzo korzystnem podczas cielenia się krów, i słabowite cielęta jego użyciem widocznie się poprawiają.

U owiec: do uchylenia wąsacza, motylicy i we wszelkich cierpieniach systemu brzuchowego, powstałych z braku czynności.

Paczka ważąca $^2/_8$ funta 24 kr. $1^1/_8$ funta 48 kr. m. k.

Ten prawdziwy Proszek Korneuburgski utrzymują
w KRAKOWIE p. F. J. Kirchmajer i Syn.
W Warszawie p. Władysław Benadowski.

w **Białéj** p. Jerzy Kaffay.
„ Apteka pod złotym Lwem.
w **Bochni** p. Paweł Niedzielski.
„ p. Kasprzykiewicz.
w **Bóbrce** p. C. Żarnik aptekarz.
w **Brzeżanach** p. J. Margulits.
w **Czerniowcach** p. J. Schnirch.
w **Dembicy** p. Herzog aptekarz.
w **Dolinie** p. Józ. Trauenfels aptek.
w **Dzikowie** p. J. Brudziński.
w **Jarosławiu** p. Ign. Bajan.
w **Kołomyi** p. Wolf Kupfermatt.
we **Lwowie** p. Konst. Iskierski.
we **Lwowie** p. C. Milde.
w **Leżajsku** p. J. Hirschfeld.
w **Makowie** p. Mayer aptekarz.
w **Mielcu** p. M. Jamrugiewicz.
w **Myślenicach** p. A. Łowczyński.
w **Nowym-Targu** p. L. Kamieński.
w **Nowym-Sączu** p. Kosterkiewicz wdowa.
w **Przeworsku** p. S. Keller.
w **Przemyślu** p. Gaidetschka i Syn.
„ p. Edw. Machalski.
w **Radziechowie** p. Juśkiewicz aptek.
w **Rzeszowie** p. J. Schaitter.
w **Rozwadowie** p. Karol Marecki.
w **Samborze** p. Józef Kriegseisen apt.
w **Sanoku** p. Jan Jaklicz.
w **Tarnowie** p. J. Jahn.
w **Tarnopolu** p. A. Morawetz.
„ p. C. Latinik.
w **Wadowicach** p. A. Foltin.
w **Wieliczce** p. B. Wontorek wdowa.
w **Zaleszczykach** p. Joz. Kodrębski & Comp.

Osrtzeżenie. Wziętość Korneuburgskiego proszku pożywnego i leczącego dla bydła, spowodowała wiele naśladowań, nawet **fałszowania te,** nazwiskami naszemi opatrzone, **w potoczną sprzedaż przechodzić zaczynają,** przeto widzimy się być spowodowani przestrzedz, **iż one z wyrobem naszym nic wspólnego nie mają,** i oraz upraszać, by panowie ekonomowie przy kupowaniu tego proszku uwagę zwrócili na **pieczątkę** i **napis**, które wyraźnie godło **apteki obwodowéj korneuburgskiéj** w języku niemieckim wyrażono, tudzież powyż znajdujące się **trzy medale** zawierają.

(1080-9-12)

W Drukarni „Czasu“ Rządzca drukarni, *Antoni Rother.*